

# DWADZIEŚCIA LAT ŻKM KATOWICE

13 lutego 1999 r.,  
w sali restauracji  
„Parkowa”  
w Chorzowie odbyła  
się uroczystość  
z okazji XX-lecia  
Żeglarskiego Klubu  
Morskiego  
w Katowicach.

Jerzy Rogacki

Fot. Jacek Pietrzyk



Tamiza. Za sterem Mietek Siarkiewicz, obok Jacek Pietrzyk

Dwadzieścia lat to dopiero pierwsza młodość. Młodzi było jednak niewiele, większość uczestników tego nadzwyczajnego zebrania stanowili żeglarze, którzy przeżywają tę drugą młodość Wspomnienia i „morskie opowieści” trwały znacznie dłużej niż to zaplanowano, a seniorzy tryskali energią, aż miło było popatrzeć i posłuchać.

## Zaczęło się w saunie

Uczestnicy I Śląskiej Wyprawy Oceanicznej Meksyk-Kuba (1977-78, s/y *CARBONIA* i s/y *GWAREK*) co tydzień spotykali się towarzysko... w saunie Stadionu Śląskiego. Jed-



no z kolejnych spotkań (1.06.1978) potraktowano jako spotkanie założycielskie Żeglarskiego Klubu Morskiego. Niestety nie ma dokumentacji zdjęciowej z tego zebrania. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był Jan Chłap - człowiek, dla którego nie było rzeczy niemożliwych. We wrześniu klub przyjęło w poczet KOZZ, a później Federacji Sportu. Z założenia miało być elitarnie a nie masowo. Warunkiem przyjęcia do klubu był stopień przynajmniej sternika jachtowego i rekomendacja dwóch członków wprowadzających. Wielu z założycieli klubu to znani żeglarze i działacze zastężeni dla śląskiego żeglarstwa (m.in., Andrzej Banaszkiewicz, Bo-

gumił Pierozek, Tadeusz Rogowski, Ludostaw Rusek, Józef Żyła).

## Morze przede wszystkim

W tamtych czasach przeważnie działalność klubu z dalekiego śródlądzia rozpoczynała się (a nieradko też kończyła) na rejsach po lokalnym akwenie z planami co najwyżej na Mazury. W ŻKM, zgodnie z nazwą, od razu zdecydowano się na morze. Zaczęto się od czarterów: w 1978 *CZARNY DIAMENT*, w 1979 *LEON I D TELIGA*, później od 1980 - współpraca ze stoczną „Nauta” w Szczecinie i rejsy na *JANIEZ KOLNA*. W 1981 pły-

wano także po Morzu Śródziemnym na *SIEMIONIE*. W następnych latach czarterowano *DAR BIELSKA* i *CARBONIE*. Coraz bardziej odczuwano jednak potrzebę posiadania własnego jachtu morskiego.

## Barlovento (po hiszpańsku: zawietrzny)

Ta dźwięczna nazwa portu jachtowego w Hawanie będzie kojarzyć się zawsze z ŻKM-Katowice. Utkwiła ona w pamięci uczestnikom słynnej wyprawy Meksyk- Kuba i wracała często w rejsowych opowieściach. Od 1984 r. taką właśnie nazwę nadano pierwszemu klubowemu jachtowi. Był to zaledwie Nefryt (7 m długości, 22 m<sup>2</sup> powierzchni żagla, 5 koi), ale dzięki ogromnemu wysiłkowi członków klubu, po przebudowie i odpowiednim wyposażeniu uzyskał stosowne papiery, uprawniające do żeglugi morskiej. Po krótkim, dziewiczym rejsie po Bałtyku, w następnym sezonie *BARLOVENTO* pływał już po Morzu Śródziemnym. Dwuetapowy rejs z Burgas (dokąd przewieziono jacht) do Port Saidu i po wymianie załóg do Splitu. Łącznie 2786 Mm w ciągu 1118 godz. pływania, nierzadko w trudnych warunkach sztormowych i ponad 20 portów. W 1986 i 1987 r. organizowano rejsy po Adriatyku z wymianą załóg w Splicie od marca do końca października.

## I znowu egzotyka

Echa pamiętnej wyprawy do Meksyku i na Kubę spowodowały rozpoczęcie przygotowań do własnego, klubowego rejsu w tamte strony. Do dzisiaj jest to największe przedsięwzięcie ŻKM. Plany żeglarskie i turystyczne połączono z wyprawą do jaskiń Meksyku, organizowaną przez katowickich speleologów z TKKF „Spartakus” i AK-SiA Śląskiej Akademii Medycznej. W związku z planami dotarcia na Kubę, w Katowicach powstało też Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Kubańskiej. Wyprawę zarejestrowano



w GKkFiS, i 30 września 1984 JAN Z KOLNA (wyczarterowany z „Nauty”) pod dowództwem kapitana Bogumiła Pierożka z ośmioosobową załogą (w tym 4 speleologów) wypłynął z Gdyni. Szczególnie ciężko, w okresie jesiennych sztormów, było na trasie Brunsbittel-Vigo (30 dni!). Później Lizbona, Las Palmas, Ford de France, Santiago de Cuba i Veracruz. Łącznie 8809 Mm. II etap przez Zatokę Meksykańską do Hawany (1401 Mm) prowadził Józef Żyta, a III, po remoncie z powrotem do Vera Cruz - Jan Chłap. W ostatnim etapie, którym dowodził Tadeusz Rogowski odwiedzano: Hawanę, Free Port, Halifax i stamtąd już prosto do Brunsbittel, Kilonii i 25 czerwca 1985 r. wyprawę zakończono w Gdyni. Odcinek ten był wyjątkowo trudny: wiatry 11<sup>B</sup>, temperatura ok. 1°C, opady śniegu. Łącznie przebyto 17885 Mm. Warto podkreślić, że wyprawa nie była dotowana. Całość kosztów pokryła lub wypracowała załoga.



## BARLOVENTO po raz drugi

Flagowa jednostka klubowa dzielnie służyła do 1987 r. Po remoncie postanowiono ją sprzedać. Wcześniej jednak rozpoczęto poszukiwania „czegoś większego”, klubowe plany były bowiem bardziej ambitne. Dzięki podpisaniu umowy i współdziałaniu ze Szczecińską Stoczną Remontową oraz przychylności wielu firm i instytucji mogło to być realne. Sprawa na owe czasy była z gatunku niemożliwych i pewnie pozostałaby taką, gdyby nie Andrzej Banaszkiwicz (nadzór techniczny ze wszystkimi konsekwencjami) i niezastąpiony komandor Jan Chłap. W sierpniu 1988 odbył się chrzest jachtu typu Rigel, *BARLOVENTO II*. Krótki rejs próbny poprowadził nowy komandor klubu - kapitan Zbigniew Sowiński, a od następnego sezonu, po opłynięciu Europy, regularnie pływał w klubowych rejsach turystyczno-szkoleniowych po Morzu Śródziemnym. Po zimowaniu w Splicie i remoncie jacht wrócił na koniec sezonu '90 do



Fot. Józef Żyta

Nestor polskiego żeglarstwa kpt. Mieczysław Miller po swoim ostatnim w życiu rejsie. Miał wtedy 90 lat!

kraju. W następnych latach, z przerwami na remonty, do ubiegłego roku włącznie *BARLOVENTO II* dzielnie służył śląskim żeglarzom w rejsach po Bałtyku i niekiedy po Morzu Północnym. Przeważnie były to rejsy turystyczno-żeglarskie lub szkoleniowe. Ale nie tylko.

## Wyprawy polarne

Jeśli chodzi o pływanie w niezbyt normalnych temperaturach, to w zasadzie obowiązują dwie szkoły. Jedni twierdzą, że pływanie w lodach - to jest to, jeśli się człowiek dobrze ubierze, inni natomiast uważają, że największą przyjemność sprawia pływanie w tropikach, oczywiście jeśli można się dobrze rozebrać. W kato-

wickim klubie znalazło się miejsce dla przedstawicieli obu tych szkół. O rejsach do ciepłych i bardzo ciepłych krajów już wspominałem.

28 maja 1994 r. *BARLOVENTO II* wypłynął ze Szczecina na północ. Dowodzony przez kapitana Mieczysława Siarkiewicza z ośmioosobową załogą opłynął Jan Mayen i Islandię, pokonując łącznie 4321 Mm. Rejs był trudny ze względu na trasę i warunki żeglugi. Nie odstraszyło to jednak zwolenników pływania w lodach i w 1996 r. ten sam kapitan (od 1995 r. - komandor klubu) poprowadził *BARLOVENTO II* do Skagen. Stamtąd przez Flekke Fjord, Horsund, Longyearbyen do Ny Alesund (79°N). Teraz zostało już „tylko” opłynąć Spitsbergen (przez niebezpieczną cieśninę Forlandet-



sund) i wrócić do kraju. W drodze powrotnej zawinięto do Hamerfest, Helsingor i po przebyciu 5367 Mm szczęśliwie zakończono rejs 6 września w Gdańsku.

### **Głośno nie tylko w Katowicach**

Te i poprzednie osiągnięcia śląskich żeglarzy spod znaku ŻKM zostały zauważone i docenione.

W 1985 r. jury dorocznego Konkursu „Rejs Roku”, organizowanego przez „Głos Wybrzeża” przyznało Klubowi (po raz pierwszy w historii - organizacji, a nie żeglarzowi) za wyprawę Meksyk- Kuba i rejs na Morze Śródziemne oraz ogół osiągnięć Specjalną Nagrodę „Głosu Wybrzeża”.

W tym samym roku kapitanowie transoceanicznej wyprawy: Bogumił Pierozek i Tadeusz Rogowski otrzymali od jury Konkursu wyróżnienia za rok 1985.

W 1994 r. II Nagrodę Rejs Roku, otrzymali ex equo: kapitan Siarkiewicz za rejs wokół Jan Mayen i Islandii i kapitan Bogumił Pierozek-za rejs podobną trasą na S/Y „Nitron”.

W 1995 kapitan Mieczysław Siarkiewicz za rejs na Spitsbergen otrzymał tytuł Żeglarza Roku i „Srebrny Sekstant”

### **Inne „drobiazgi”**

Od początku istnienia klub prowadzi szkolenia żeglarskie. Już od sezonu 78/79 organizowano „Studium do-

skonalenia wiedzy w zakresie żeglugi wielkiej” obejmujące m in.: astronawigację, radionawigację, przygotowanie i wyposażenie jachtów morskich do żeglugi wielkiej, ubezpieczenia jachtów, organizację wypraw morskich. Klub organizował też szkolenia i seminaria podnoszące kwalifikacje na wyższe stopnie morskie. Efektem tych działań było 9 nowych kapitanów w latach 1979-1990. Wbrew pozorom, ŻKM nie zaniedbuje też pływani śródlądowych. Od 1984 r. stała bazą klubowego El Bimbo jest Stacja Żeglarska „Tajty” KOZZ.

Na uwagę zasługuje też sposób, w jaki ŻKM organizował wymiany załóg. W okresie wzmożonego zainteresowania rejsami zagranicznymi po prostu zdecydowano się na kupno autobusu, który po odpowiednich adaptacjach służył także jako wygodna sypialnia i kambuz dla 14 osób. Pozwalał on także na organizowanie interesujących wycieczek do miejsc niedostępnych od strony wody.

### **Trochę kultury i rekreacji**

Nie samym żeglarstwem człowiek żyje. Organizowano więc wyjazdy weekendowe m in. nad jezioro Tresna a w okresie zimowym obozy „kondycyjne” w Zakopanem. Poza tym liczne spotkania porejsowe, konkursy, żeglarskie śpiewy itp. W 1979 r. zorganizowano benefis Bogumiła Pierozka, a 1993 r. 90-te urodziny kapitana Mieczysława Millera. Od 1991 r. Żeglarski Klub Morski przejął od KOZZ organizację jednej z najstarszych, największych i najbardziej znanych ogólnopolskich imprez kulturalnych-Przeгляд Piosenki Żeglarskiej „Tratwa”. Nad jej kształtem artystycznym od samego początku przez 15 lat panowała Ewa Barańska-pomysłodawca i dyrektor artystyczny imprezy. Dzięki niej „Tratwa” przez długie lata mogła być festiwalem o wysokim poziomie organizacyjnym i artystycznym. Tam stawiało swe pierwsze kroki wiele znanych do dziś zespołów m in. „Ryczące Dwudziestki”, „Kogot”, „Perły i Łotry Shanghaju”, „Segars”, „Poszedłem na Dziób”, „North Cape”.